

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartałnie	3 zlr. 75 cent.
miesięcznie	1 " 30
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	— cent.
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr.	— cent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	— cent.
Szwecji i Danii	6 " 6
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 " 6
Belgii i Szwajcarii	28 " 6
Turcji i ks. Naddun.	18 " 6

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biedro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 91. W KRAKOWIE: Księgarnia *Jozeffa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Rackowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. *Oppel*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hase, Stein & Vogler*, Wollzeile 9. WFRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hansenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie olegają frankowania.

## Projekt nowej organizacji politycznej.

Na posiedzeniu onegdajszym Izby deputowanych Rady państwa, projekt ministerjalny nowej organizacji władz administracyjnych przyszedł do pierwszego czytania. Dzienniki wieczorne z dnia tego przynoszą mowę ministra spraw wewnętrznych i motywa projektu, równocześnie przedłożone Izbie.

Zmiany w zarządzie, jakie w skutek nowego prawa zostaną zaprowadzone w Galicji, będą prawie żadne. Nowa organizacja dotyczy tylko administracji w ścisłym znaczeniu; w gruncie rzeczy nie zmienia podstaw, na których ona obecnie jest prowadzona, a ponieważ w Galicji zarząd kraju i wymiar sprawiedliwości uległy niedawno zupełnemu przeobrażeniu, więc i zmiany fachowe, dotyczące wewnętrznej ekonomii administracyjnej u nas, zwolna będą przeprowadzane.

Jeżeli jednak sama organizacja projektowana drugorzędnie ma dla naszego kraju znaczenie, nie tak się rzecz ma z objaśnianiem ją motywami, nie tak nawet z mową pana ministra Giskry. W obu tych aktach leży wyraz dokładny, najdokładniejszy może, bo dotyczący realnych stosunków — zapatrywania się nowego rządu na naturę stosunków wewnętrznych monarchii; z nich daje się wnioskować o przyszłym kierunku rządu. W wyłożonych tam zapatrywaniach tkwi może zaród przyszłych przemian i przyszłych kolizyj. Z tego względu oba te akta zasługują na gruntowne i obszerne studjum.

Obecnie główne tylko rysy podnieść możemy. Przedewszystkiem zaś podnieść wypada, że p. minister uznaje konieczność różnic w zarządzie oddzielnych części, składających Austrię, jakkolwiek uznanie to wyraża pod formą zachowania koniecznych względów na właściwość krajów i królestw, i zapewnia, że zasada samorządu w krajach i gminach nietylko nieściśnioną, lecz utrzymaną i rozszerzoną być winna. Jako pierwszy warunek tych względów uważa pan minister utrzymanie

historycznie zaprowadzonego podziału na królestwa i ziemie, i dopuszcza zarazem odstąpienie od ogólnych szablonów administracyjnych, gdy tego domagać się będą życzenia ludności lub warunki dobrego administrowania.

Uznanie to odrębności organizmów krajowych tem więcej uderzyłoby musiało, gdyby zasady decentralizacji administracyjnej i samorządu, wyznawane przez rząd teraźniejszy a otwierające dla organizmów krajowych drogę do pełniejszego znaczenia i pełniejszego uznania, w mowie ministra nie wyglądały tylko jak cienie, wydobywające się z przeszłości Austrii, których do grobu nie spychają, bo może nie sądzą, aby przybrały kiedyś wyraźne i ujęte kształty.

Decentralizacja i odpowiedzialność organów rządowych przedstawia się panu ministrowi cokolwiek na sposób francuzki, to jest przez rozszerzenie i powiększenie władzy namiestniczej. Przy silnej opinii krajowej i należytem funkcjonowaniu innych organów krajowego życia, niechybny może na takim pojmowaniu nie stracił. Pojęcia zaś te wynagradzałyby się sobie szerokim pojmowaniem samorządu, gdyby... gdyby rząd miał do niego zaufanie. Wręcz przyznaje pan minister, że ufności tej nie ma, bo w ogniskach samorządu widzi dziś siedlisko reakcji przeciw dążeniom liberalnym, gdy rzeczywistość są one, co najwięcej może, polem, na którym sobie podają ręce równie urażone interesu.

Z powodu tej nieufności, i innych, nie lepiej uzasadnionych powodów minister nie widzi możliwości, aby już obecnie organa samorządu powiatowego stać się miały pierwszą instancją administracyjną. Instancją tę więc tworzy ze starostów powiatowych, przez rząd mianowanych, i bezpośrednio stawia nad nimi namiestnika, od którego w zupełności zależą. Starostowie powiatowi, w wyjątkowych miejscach obdarzeni szerszym zakresem władzy, nie stanowią w tej mierze żadnego wyjątku od ogólnej zasady. Doradcy krajowych wielkorsządców, którzy nie mają stanowić wcale osobnego ciała od organów władzę wykonywujących, lecz wciąż

się pomiędzy nimi rekrutować i do nich schodzić, będą wykonywali swój głos doradczy w najskromniejszym słowa znaczeniu. Opinie ich w niczem nie mogą kępować woli namiestników. Pan minister nazywa to konsekwentnem przeprowadzeniem zasady odpowiedzialności. My tę odpowiedzialność inaczej pojmować musimy, bo noszącym w sobie poczucie zasady samorządu krajowego nie wystarczy odpowiedzialność przed rajchsratem, i rękojmię prawdziwej odpowiedzialności widzieć byśmy radzi tylko w przedstawicielu kraju, biorącym udział w czynnościach rządowych i odpowiedzialnym przed reprezentacją krajową.

Przy nowej organizacji administracyjnej, tak jak ją stawia i motywuje pan minister, mogłoby się doskonale iść dla kraju naszego nie zmienić — gdybyśmy nie mieli wiary w siłę rozwoju życia, obudzonego w kraju, i gdybyśmy nie mieli ufności, że gdy raz ministerjum uznało konieczność poszanowania odrębności i właściwości krajów i królestw, to przy wyznawaniu zasady samorządu, którego niedostatki w Austrii tak doskonale pan minister spraw wewnętrznych dostrzeże, będzie musiało dojść do odpowiedniejszego zadośćuczynienia domaganiami i potrzebom krajowym.

## W sprawie politechniki

wystosowała lwowska Rada miejska następujące podanie:  
L. 7203/868.

Wysoka Rado szkolna!

Postanowienie c. k. ministerstwa względem przekształcenia tutejszej akademii technicznej, rozbiierane na posiedzeniu Wys. Rady szkolnej z d. 27. stycznia b. r., wywołało w niektórych organach dziennikarstwa krajowego jużto wyraz obawy, aby instytut techniczny, dotychczas w Krakowie istniejący, nie został zwinięty, jużto życzenia, aby dla Galicji nie we Lwowie, lecz w Krakowie urządzono instytut politechniczny; następnie Izba handlowa krakowska na posiedzeniu d. 12. lutego b. r. z tegoż powodu uchwaliła zanieść do Wys. ministerstwa handlu przedstawienie o konieczności utrzymania tamecznego instytutu technicznego, i wapsem: *Ironia*. Zle ukostjumowany aktor, grający *Mefistofelesa* w „*Fauście*“, trzyma w jednej ręce czaszkę, a wskazując na nią drugą ręką, składa usta i oczy w kąty tak ostre, że cała twarz zmienia się w maskę, pobrudzoną licznymi zworkami. Wypada dodać, że ubiór *Ironii* jest całkiem czerwony. Kolor ten ma prawdopodobnie robić na widzu większe wrażenie! Pan Młodnicki, zachowawszy się w Słowackim, wyjął z jego utworów dwie postacie najsłabsze, *Goplana* i *Dantyszka*, aby je uwydatnić w dalszych dwóch akwarelach. *Goplana* opada na dno jeziora, którego wody są oddane w przecięciu, a *Dantyszek* z szablą w ręku siedzi na mogile i mówi te słowa, wyjęte z poematu Słowackiego:

Biada pod kim się usunie

Mogila moja i ziemia na tronie!

Jeżeli przypatrzysz się wszystkim tym pracom, zechcemy teraz zapytać własnego sumienia, jakiej doniosłości są one pod względem artystycznym — to sumienie odpowie nam: żadnej. Ale gorzej i ilustracje poematów nie stały nigdy na wysokim szczeblu sztuki, choćby charakter, jakie przedstawiają, były najsilniejsze. A cóż dopiero mówić, jeżeli te charakteru są chorobliwe, lub co więcej, jeżeli nawet nie są charakterami, tylko chwilowymi objawami jakiegoś charakteru? Z tych kilku przytoczonych akwari, można się przekonać, że artysta, który je tworzył, rzucił się gwałtem na pole wielkich pomysłów. Szkoda tylko, że w pierw nie zadaje sobie pytania — co to jest sztuka i jakie jej są wymagania? Koloryt p. Młodnickiego, podobnie jak i jego bohaterowie, jest jakiś przydymiony, nieokreślony, — a rysu-

re ciała reprezentacyjne zachodniej części naszego kraju zamierzają podobnie wstawiać się w tej sprawie u Wys. rządu za Krakowem.

Rada miasta Lwowa przy każdej sposobności objawia czynem swe przekonanie, że najskuteczniejszym i niezawodnym środkiem do uchylecia klęsk pauperizmu, do podniesienia bogactwa i dobrobytu naszego kraju, jest rozkrzewienie i rozpowszechnienie nauk specjalnych technicznych, albowiem z podniesienia oświaty publicznej w tej dziedzinie, wynika w nieochybnym następstwie wzrost instryi rękodzielniczej i fabrycznej i zwiększenie produkcji we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego.

W tem to silnem przekonaniu gmina miasta Lwowa dostarczając ubikacyi, opału i środków naukowych dla tutejszej wyższej szkoły realnej, ponosi prawie połowę kosztów utrzymania tego zakładu naukowego; w teje myśli utworzyła i utrzymuje gmina własnym nakładem szkołę przemysłową dla młodzieży, w rzemiosłach zatrudnionej, i w rokowaniach z Wys. rządem o objęcie na koszt i opiekę gminy gimnazjum polskiego „*Franciszka Józefa*“, zastrzegła sobie Rada miejska prawo preistoczenia tej szkoły w gimnazjum realne.

Z tych samych pobudek, z dokładnego pojęcia znaczenia szkoły politechnicznej, tej rodzicielki wynalazków i wszelkich znaczniejszych ulepszeń w instryi, wysłała prośba Rady miejskiej z d. 16. sierpnia r. z. l. 515/pr., wystosowana do Wys. namiestnictwa o odpowiednie potrzebom obecnym przekształcenie i rozszerzenie tutejszej akademii technicznej.

Nie przewidywała wówczas Rada miejska, żeby zamierzone przez Wys. Rząd łaskawe spełnienie tego zewsząd objawionego życzenia mogło natrafić na jakąkolwiek w kraju opozycję. Gdy wychodzą teraz na jaw usiłowania, dążące do wznowienia kwestji o przyszłość naszej akademii technicznej, Rada miejska sprzeniewierzyłaby się swemu przekonaniu, gdyby w interesie ogólnym krajowym nie podniosła głosu i nie przemówiła za Lwowem, jako miejscem, gdzie nie dla poparcia jakiegokolwiek interesu, ale ze względu na ogólny pożytek kraju, z uwagi na przyszłość naszego przemysłu krajowego, szkoła politechniczna urządzona być powinna.

Z samej bowiem siły stosunków, jaka wywiązuje się z bogatej produkcji ziemskiej wschodniej Galicji, z urzędzenia komunikacji i ruchu handlowego, a rozpołożenia siedzib władz i zakładów naukowych, wreszcie ze względnej liczby i związków wzajemnych ludności wypada to, że cała wschodnia i średnia Galicja aż po Wisłok,

## Z wystawy obrazów.

II.

Niedawno jeszcze sądzono w Polsce, że kraj nasz, położony w klimacie ostrym i zamieszkały przez lud wojowniczo-rolniczy, któryto lud okazał się wszędzie najwięcej skłonności do poezji słowa, — nie może wydzielić ze swego łona poetów pedgła i dnta. Aż do ostatniego lat dziesiątka twierdzenie to mogło mieć dość silną podstawę, gdyż w przebiegu dziesięciu wieków naszego narodowego życia nie wykarmiliśmy pierwszą naszą żadnego znakomitego malarza, a prócz jednego Wita Stwosza, którego łatwo wziąć za rodzaj artystycznego meteora — żadnego celniejszego rzeźbiarza. Atoli w najnowszych czasach zmieniła się postać rzeczy. Matejko, Grottger, Simler, Loeffler i Sosnowski ndowodnili swemi utworami, że sztuki piękne, wzięte w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jest takie, które się opierają na rysunku, mogą korzystnie rozwijać się i w naszej ojczyźnie.

Przypatrując się temu nagłemu zwrotowi, pomimo woli nasuwa mi się pytanie: jeżeli dziś mamy artystów, to czemu nie mieliśmy ich w 15em i 16em stuleciu, kiedy ich miała cała cywilizowana Europa? Sądzę, że nie klimat w połączeniu z charakterem narodu, rozwojowi sztuk pięknych stał w Polsce najwięcej na przeszkodzie, lecz zupełny brak wzorów i ustroj społeczny. Istota polskiego charakteru nie przeistoczyła się w ostatnich wiekach, a klimat także nie uległ zmianie. Gdyby więc te dwa a nie inne były powody, sztuka nie mogłaby się i dziś u nas rozwijać. Według mego zdania, w Polsce dlatego nie istniała sztuka, żeśmy nie mieli ani jednego sprawnego arcydzieła, żeśmy nie posiadali mecenasów, którzyby własnymi staraniami wyszukiwali, a wspieraniem rozwijali młode talenta, — żeśmy nareszcie nie mieli ogółu, któryby się wyszczególniał smakiem estetycznym. Przesądny nasz stan szlachecki nietylko że nie wyszukiwał, lecz owszem uwagami swymi zabijał każdą artystyczną zdolność. Niedawno jeszcze byłby sobie poczynał każdy szlachcic za niezmytą hańbę, gdyby syn jego poświęcił życie pałecce lub dntu.

Czyż sądzicie, że we Włoszech, w tych samych Włoszech, w których za czasów rzymskiego panowania nie widziano ani jednego samodzielnego talentu, mogłoby się było rozwinąć malarstwo i rzeźbiarstwo do tej nadziemskiej potęgi, w jakiej je widzimy w epoce Leona X., gdyby nie liczne wzory, zwożone ze starożytnej Helady, gdyby nie książęta, wyszukujący i wspierający

ukryte zdolności, gdyby nakoniec nie smak ogółu, który przez dwaście wieków, to jest od czasu Cezarów aż do Giotta mógł się łatwo wyrobić na wzorach, sprowadzanych z Grecji do Italii? Brak wzorów, brak opiekunów sztuki i przesady społeczne, oto o ile mi się zdaje, główne przyczyny, które w Polsce tamowały rozwój sztuk pięknych.

Stosunki zaczęły się zmieniać. Koleje żelazne ułatwiały artystom obznajmianie się z arcydziełami, nagromadzonemi po licznych europejskich galeriach, — zawiązujące się wszędzie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zastąpiły włoskich i hiszpańskich mecenasów, — a społeczne przesady usunęły się w głąb i zginęły. Zmiany te wywarły wpływ najbawiejszy. Talent za talentem powstaje — sztuka ma przyszłość w Polsce! Geniusz, który przez tyle wieków drzemał w naszych piersiach, ocknął się i zażądał wolności. Dajmy mu tę wolność — kształtując go sumieniem.

Na lwowskiej wystawie obrazów nie ma arcydzieł. Lecz czy dziwić się można? Bynajmniej! Arcydzieł wielkich, przedstawiających prawdziwe ideały, napróżno szukalibyście dziś w całej Europie. Duch ludzki, rozrzucony w rozmaitych kierunkach, nie może dziś w jeden wyłączny punkt zestrzelić wszystkich swych myśli, aby w jednej postaci uwydatnić charakter całej epoki. Podobnie jak we wszystkich narodach, tak też i u nas w malarstwie zaczyna się teraz objawiać nastrój dramatyczny. Dlaczego tak jest a nie inaczej, nad tem nie będę się rozwodził. Bierzmy kierunek dramatyczny jako wyrób całego teraźniejszego społeczeństwa, i starajmy się o to, by ten kierunek przyniósł wszystkie owoce, które tylko przynieść może. Nie artyści wyrabiają społeczeństwo, lecz społeczeństwo artystów. Ktoby więc od malarza żądał dziś samych Chrystusów lub Mojżeszów, czyli mówiąc ogólnie, samych duchowych olbrzymów — ten miałby wymagania zbyt wielkie. Artysta dzisiejszy, przypatrujący się rozmaitości życia, potrzebuje do uwydatnienia wielkiego charakteru kilka działających osób, potrzebuje wypadku, jednym słowem, dramatu. Od czasu wielkiej rewolucji francuzkiej, życie nasze przybrało charakter gorączkowy. Nowe myśli ścierały się z dawnymi, a postęp walczył z przeszłością. Jest to jeden wielki dramat, który musiał objawić się i w sztuce.

Wszedłszy do sali, w której urządzono wystawę obrazów, udałem się na prawo, aby systematycznie przypatrzeć się wszystkim utworom. Tu spotkałem się najpierw z akwarelami pana Młodnickiego. Na pierwszej z nich widzę kilka-

nek pozostawia prawie wszędzie bardzo wiele do życzenia. Cóż to za ręce u tej *Melancholii*, cóż to za nogi? Ręce zdają się być dwiema poduszeczkami, w które popinano patyczki, a nogi się gają tam, gdzie się u zwykłych śmiertelników stan czyna. Tułub *Dantyszka* jest *ndro* długi, a w lewej, ściągniętej ręce niema żadnego życia, żadnej energii! Lecz mimo tych wszystkich wad, które zdaniem mojem muszą być wyrazem wewnętrznego usposobienia samego artysty, i dlatego z trudnością przyjdzie mu je pokonać, nie mogę powiedzieć aby p. Młodnicki nie miał pewnych artystycznych zdolności. I tak w *Ofiarach bez stawy* jest jakaś postać w dół opada ąca, która lubo ze plecyma do widza obrócona, lubo że słabo rysowana a jeszcze słabiej malowana, ma w sobie jednak tyle ruchu, że na pierwszy rzut oka odgaduje się ową straszną rozpacz, jaką owdlała duszę tej istoty. *Dantyszek* sam jest dośyć myślący, a jeżeli się przypatrzemy twarzy *Goplana*, to w tych oczach i ustach dostrzeżemy pewne oznaki demoniczne, które wcale nie odtrącają. Przy pracy i wytrwałości może się rozwinąć nawet i mniej silny talent.

Na wystawie jest jeszcze jedna akwabela tego samego artysty, przedstawiająca cerkiew wiejską. I tu koloryt dymny, sinawy; i tu brak charakteru okolicy. — Przy tej sposobności niech wolno będzie zrobić jedną uwagę, odnoszącą się do tych osób, którym Towarzystwo poręczyło urządzenie wystawy. Dlaczego przy wieszaniu obrazów nie trzymano się żadnego systemu? Dlaczego każdy artysta nie ma odrębnego miejsca na wszystkie swe utwory? Akwarele p. Młodnickiego znajdują się na końcu, a cerkiew w środku sali. Tak samo ma się i z obrazami innych malarzy. Niedostatek ten dolega szczególnie tym, którzy chcieliby się dokładnie zapoznać z charakterem każdego artysty z osobna.

Nie wiem dlaczego umieszczono na wystawie dwie olejne prace s. p. *Artura Grottgera*, które wielkiego zaszczytu nie przynoszą naszemu nieśmiertelnemu ryownikowi. Na jednym obrazku młoda paniąka przypina odjeżdżającemu na wojnę kochankowi kokardę do konfederatki, a na drugim on klękać całuje ją w rękę, i żegna się może na wieki. Myśl sama jest ładna, lubo tysiąc razy powtórzona w różnych poezjach, powiastkach i obrazkach — ale wykończenie wcale nie szczęśliwe. Głębszych myśli nie dopatrzył się w jedynym ani w drugim twarciu. Nawet draperje są zadane. Widocznie artysta robił te obrazki tylko dla własnej lub swych znajomych przyjemności.

Lwów dnia 18. marca 1868. AJO.

obejmująca 1/2 przestrzeni a wyżej 3/4 ludności całego kraju, a wraz i Bukowina, pod względem potrzeb swych umysłowych i przemysłu, grawituje ku Lwowowi.

Jak wyżyna okolicy lwowskiej, prawie w środku kraju wzniesiona, nie samowolą panującego, lecz samą konfiguracją powierzchni i mocą przyrodzonych warunków życia społecznego przeznaczona jest na stolicę kraju, tak znów rozwinęte po dziś instytucje społeczne, łącznie z temi warunkami przyrodzonymi, wskazują niezaprzeczenie, że nasze miasto powinno również być siedzibą wyższych zakładów naukowych, mających na celu rozkrzewienie oświaty w całym kraju.

W szczególności co do miejsca wyższej szkoły technicznej ten wzgląd jest decydujący, w którym miejscu największa liczba młodzieży w tym zakładzie naukę pobierać będzie? Otóż pod tym stanowczym względem niewątpliwie wszystko za Lwowem przemawia. Już bowiem w samym Lwowie, w wyższej szkole realnej, spობi się rocznie 500 młodzieży do wyższej nauki technicznej, a nadto we wschodniej części kraju z Bukowina, mamy oprócz gimnazjów realnych w Brodach i Drohobyczu, drugą wyższą szkołę realną w Czerniowcach, 8 gimnazjów wyższych, mianowicie 3 we Lwowie, i po 1 w Samborze, Przemysłu, Tarnopolu, Stanisławowie i Czerniowcach (i oam szkół niższych realnych, w Przemysłu, Jarosławiu, Samborze, Stryju, Sniatynie, Tarnopolu, Stanisławowie i w Czerniowcach.)

Dlatego też nasz uniwersytet lwowski, zasilany licznymi młodzieżą, wychodzącą z tych szkół średnich dokola rozpolożonych, okazuje w ciągu ostatniego dziesiątka lat nader pomyślny wzrost liczby uczących się. Liczył bowiem uniwersytet tutejszy (choć niezupełniony fakultetem medycznym), łącznie z instytutem chirurgicznym, w roku szkolnym 1857/8 słuchaczy 677, następnie przy ciągłym zwiększaniu się z roku na rok 690, 696, 731, 807, 805, a w roku 1865/6 do 883 słuchaczy.

Tak liczna frekwencja naszego uniwersytetu, pomimo znajomego ubóstwa największej części tej młodzieży, tem się głównie tłumaczy, że młodzież uboga uniwersytecka zarabia sobie na utrzymanie daniem lekcji prywatnych w mieście ludnym, gdzie oprócz szkoły realnej istnieją 3 gimnazja, liczące wyżej 2.000 uczniów, i 12 publicznych męzkich szkół ludowych, lub inne znajdujące sobie zatrudnienie, albo wreszcie mieści się niewielkim kosztem u zamieszkałych tu krewnych swoich.

Też same pomyślne warunki subsystencji znajdują we Lwowie młodzież, częściej ucząca na politechnikę, i dlatego bacząc na główne zadanie szkoły technicznej, aby jak największa liczba młodzieży mogła korzystać z dobrodziejstwa nauki, i następnie przyczyniać się do udoskonalenia wszystkich gałęzi przemysłu rękodzielniczego i fachowego, śmiało rzec można, że zaniechaniem reorganizacji tutejszej akademii technicznej, dla urządzenia instytutu politechnicznego gdziekolwiek indziej w zachodniej części kraju, chybionoby zupełnie zamierzony cel, bo ani wschodnia część wcale, ani zachodnia tyle jak sobie obiecuje, nie korzystałaby z tego instytutu — wyrażdżonyby niepowetowaną szkodę krajowi ujęciem możliwości powszechnego podniesienia przemysłu i pozabawionoby przyszłości młodzieży, do nauki wyższej technicznej uzdatniona, kształcąca się w licznych szkołach średnich wschodniej Galicji.

Przedewszystkiem nie może przemilczeć Rada miejska, że w takim razie tutejsza wyższa szkoła realna, której połowę uczniów (250) stanowią synowie tutejszych mieszkańców, byłaby zupełnie pozbawiona celu, bo dziś między pedagogami tego działu wychowania publicznego już to kwestja rozstrzygnięta, że wyższej szkoły realnej wyłączeniem, jedynym zadaniem jest, przygotować do wyższych nauk technicznych, a z tej młodzieży, uczęszczającej do szkoły realnej, rzadko który byłby w możności udania się na politechnikę do innego miasta.

Już więc sam wzgląd na stosunki wyżskreślone przemawia stanowczo za rychłym przeprowadzeniem postanowionej reorganizacji tutejszej akademii technicznej.

Nie mniej ważny jest wzgląd na objawiający się w ciągu ostatnich 10 lat silny i samodzielnny rozwój przemysłu we wschodniej Galicji. Samo wydobywanie i przerabianie ropy naftowej i wosku ziemnego na całej przestrzeni podnóża Karpat, zatrudnia już dziś kilkadziesiąt fabryk, prowadzonych obecnie po największej części przez obokrajowych dla braku tutejszych, odpowiednio wykształconych techników, i wyzyskanie należyte tego zasobu bogactwa krajowego następcza na długie lata dla górników i chemików obszerne i wdzięczne pole czynności praktycznej. Niektóre fabryki chemiczne w tej części kraju, jak papiernia w Czerlanach i cukrownia w Tłumaczu, z rozmiarów swoich obszernych, sztucznych urządzeń i ilości produkcji, równają się największym tego rodzaju zakładom zagranicznym. Co do fabryk mechanicznych, same ogromne warstwy tutejsze na dworcach kolei Karola Ludwika, zatrudniające dziennie kilkuset robotników, przedstawiają dla techników ukończonych i młodzieży, kształcącej się do tego zawodu, najlepszą szkołę praktyczną do rozwiązywania wszelkich zagadnień mechaniki.

Inne fabryki mechaniczne tutejsze już i teraz, pomimo utrudnionego transportu na osi, wysyłają wielką część swoich wyrobów do przyległych prowincji rosyjskich. Kiedy więc droga żelazna z jednej strony przez Podwołoczyska i Bałtę, z drugiej przez Czerniowce i Gałacz dosięgnie morza Czarnego, wtedy niewątpliwie w bogatych w płody surowe a nie wiele własnej przemysłu mających ziemiach: Mołdo-Wołoszczyźnie, Bessarabii, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, otworzy się dla naszego przemysłu fabrycznego tak rozległe pole odbytu, że biorąc miarę ze zwiększenia się naszej produkcji przemysłowej w ostatnich 10 latach, bez flinji można dla wzrostu bogactwa krajowego całej Galicji rokować ztąd wcale pomyślną przyszłość.

Jeden atoli jeszcze warunek jest do osiągnięcia tej pomyślnej przyszłości nieodzownym, a to wiedza techniczna, podniesienie i rozpowszechnie-

nie nauk, do udoskonalenia przemysłu potrzebnych.

Dla braku odpowiedniego zakładu naukowego we Lwowie liczne grono inżynierów i innych techników tutejszych zawiązało już od kilku lat stowarzyszenie dla wzajemnego udzielania sobie rezultatów swoich specjalnych studiów praktycznych i rozpowszechniania tych wiadomości. Nie jednak nie zastąpi instytutu politechnicznego, któryby i młodzież, poświęcającą się tej pracy, kształcił odpowiednio obecnemu stanowisku nauk ścisłych, zastosowanych do przemysłu, i w ogóle stanowił ogniwo, łączące rezultata postępu teorii z rozlicznymi potrzebami praktyki technicznej.

Wprowadzenie jak najrychlejsze w życie takiego instytutu, jest tak dalece warunkiem nieodzownym pomyślniejszej na przyszłość doli mieszkańców naszego kraju, że już samo opóźnienie postanowionej reorganizacji tutejszej akademii, mogłoby pozbawić ludność naszą owoców dalszego rozwoju przemysłu krajowego. Albowiem, gdy skutkiem stosunków powyżej skreślonych, mianowicie wydatnej pierwotnej produkcji wschodniej Galicji a przytem pomnożenia i udoskonalenia dróg kameralnych, na Wschód wiodących, przemysł fabryczny w tej części kraju nieochoybnie w większych rozmiarach podnieść się musi, a tutejszo-krajowej dla braku wyższej szkoły technicznej w kraju, nie będąc uzdatnieni do urządzenia i prowadzenia zakładów przemysłowych: tedy z sąsiednich Prus technicy, nieznający tam dość korzystnego zatrudnienia, niewątpliwie w coraz większej przybywać będą liczbie, i jak dotąd zajmowali już pierwsze miejsca przy wszystkich prawie młynach parowych i innych znaczących fabrykach w Galicji, tak po niedługim czasie, w wsparci obcym kapitałem, szukającym tu obfitych zysków, opanują cały przemysł fabryczny. Na tej drodze obyżył się szkoda ludności krajowej i z narażeniem najważniejszych interesów państwowych rozprze się szeroko i rozwielmożni w kraju, a krajowej, jeśli po niewczasie nabejdą potrzebnych wiadomości, to nawet przy krajowych zakładach, chyba tylko do posługi obcych przybywów, znajdują liche utrzymanie.

Z tych powodów Rada miasta Lwowa ośmiela się w ślad swego podania z dn. 16. sierpnia r. z. l. 515 pr. przedstawić niniejszą prośbę:

aby Wys. Rada szkolna w myśl powołanego na wstępie rozporządzenia Wys. ministerstwa raczyła skutecznie przyczynić się do przyspieszenia reorganizacji tutejszej akademii technicznej i przekształcenia tej szkoły w instytut politechniczny, odpowiadający postępowi nauki i potrzebom naszego kraju.

Lwów d. 12. marca 1868.

— Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego z d. 9. 17. i 24. stycznia, dalej z d. 3., 12., 21., 24., 27. i 28. lutego r. b.

(Ciąg dalszy.)

W skutek prośb, wniesionych przez kilka Wydziałów powiatowych, wystosował Wydział krajowy przedstawienie do c. k. Namiestnictwa, ażeby radom powiatowym na pokrycie pierwszych potrzeb udzielił zaliczek ze skarbu państwa. Według oznajmienia prezydium c. k. Namiestnictwa rada ministerjalna nie uwzględniła tego przedstawienia, znajdując, że sprzeciwiałoby się powadze i znaczeniu antonomimicznych instytucji. Żeby zaraz w pierwszych początkach ich działalności odeśłać je do pomocy rządowej, zwłaszcza że nie godzi się wątpić, że Rady powiatowe odwołując się do uczuć obywatelskich swych członków, potrafią zdobyć potrzebne na urządzenie się zaliczki, a przytem podnosząc, że w obecnym położeniu skarbu państwa wszelkie odwoływanie się do jego pomocy, niebędące niezbędnem, musi być unikaniem.

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa o udzielenie zdanja, czyli uchwały Rady powiatowej w Rudkach z dnia 20. grudnia 1867, nakładająca na potrzeby powiatu w r. 1867 dwa centy od każdego zlr. w. a., uważaną być może za obowiązującą, oświadczone, iż zdaniem Wydziału krajowego nie można utrzymać, by uchwała ta nakładała dodatek powiatowy za czas już ubiegły, gdyż podatki rządowe ściągane bywają z dołu po upływie kwartału, że zatem Rada powiatowa przez powzięcie tej uchwały nie przekroczyła bynajmniej swego upoważnienia, bo według §. 23. ust. o reprezentacji powiatowej może ona nakładać rocznie 10%, a zatem na kwartał 2 1/2% od zlr. — Zarazem zarządano, ażeby c. k. Namiestnictwo poleciło ściąganie dodatku tego jako niedoboru z r. 1867.

W skutek polecenia sejmu krajowego względem wypracowania wniosku na zmniejszenie podatku spadkowego od spadków włościańskich, uchwalono przedłożyć bezpośrednio ministerstwu skarbu w formie memoriału wniosek, wykazujący szczegółowo całą wadliwość i niesłychane przeciążenie teraźniejszej ustawy, z prośbą o zniesienie takowej i radykalną reformę całego ustawodawstwa co do wymiaru należności skarbowych, alternatywnie zaś, gdyby takowa w krótkim czasie nastąpić nie mogła, przynajmniej o wydanie nowelli co do podatku spadkowego od majątków włościańskich.

W razie, gdyby wniosek ten do chwili zwołania sejmu krajowego nie przyszedł do dyskusji w Radzie państwa, postanowiono przedłożyć go sejmowi.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, czyli z pustek dawniej rustykalnych, będących w posiadaniu dworów, winien być opłacany gminny dodatek do podatku, oświadczone, iż zdaniem Wydziału krajowego dodatek ten nie powinien być płaconym, albowiem §. 1. ust. o obszarach dworskich nie postanawia, iż grunta dominikalne stanowią obszar dworski, lecz używa wyrazu posiadłość dominikalna, a ponieważ takzwane pustki rustykalne na mocy patentu o wymierzeniu indemnizacji przeszły prawnie w posiadanie dworów, i stały się przez to atynnencją kompleksu dominikalnego, zatem i prawo posiadania tych pustek jako części składowej jest częścią praw tego obszaru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Exposé dr. Giskry do projektu ustawy o reorganizacji urzędów politycznych.

Dla braku miejsca mogliśmy wczoraj podać tylko sam projekt do tej ustawy, dziś obznajmiamy ich z głównymi ustępami motywów ministra.

Na wstępie wyliczył wszystkie zmiany, jakie zaszyły w organizacji władz politycznych państwa od października 1860 r., a co do obecnego planu następująco dodał uwagi:

„Przy układaniu projektu głównie trzymało się tego, że w nim chodzi tylko o podanie głównych zarysów organizacji administracyjnych władz politycznych, o to, żeby machina administracyjna była ile możności jak najprostsza, aby odpowiadała zasadzie konstytucyjnej odpowiedzialności, i aby nie dotykała ustawami zasadniczymi i prawnie zapewnionego samorządu krajów i gmin, żeby liczba i uposażenie urzędników zredukowane zostały do miary konieczności, i aby pensje ich na niższych posadach były większe, a skarb państwa od wszystkich niepotrzebnych ciężarów uwolnionym został.“

Exposé zawiera potem potrzebne określenia zakresu działalności władz politycznych w ogóle, ich stanowiska i urzędzenia, zasady co do rozgraniczenia pojedynczych działów administracji i najgłówniejsze określenia wymiaru kosztów....

„Co się zaś tyczy stanowiska pojedynczych organów w ich urządowaniu, to odpowiednio wypowiedzianym w art. 14. zasadniczej ustawy państwowej o władzy rządowej i wykonawczej zasadom, szef krajowy powinien być w samej rzeczy odpowiedzialnym za urzędową czynność swoją i podwładnej mu władzy krajowej (§. 8). W skutek tego więc — z wyjątkiem rezerwowanych prawnie wypadków w sprawach indemnizacyjnych, serwitutowych, tndziez karnych itp. — będą odąd zdania władzy krajowej służyć tylko do informowania szefa krajowego, i już dla tego samego musiano mu nadać większe prawo w wyborze i używaniu organów wykonawczych, a to tem więcej jeszcze, gdy w postępie decentralizacji administracji rząd zamierza rozszerzyć zakres działania szefa krajowego wobec ministerjum. Szczególną zaś wartość rząd przyklada do obmyślanego w tym duchu dla szefa krajowego prawa, używania podwładnych swoich organów według potrzeby do służby czy to doradczej czy wykonawczej, tym bowiem sposobem stosowne zajęcia sił rozporządzalnych w odpowiednim miejscu istotnie będzie ułatwione.“

„Co się zaś tyczy systemizowania posad, to na przyszłość mają być usunięte te kategorie urzędników, których konieczności istnienia trudno się dopatrzeć, a mianowicie posady radców dworu (hofratów) i sekretarzy namiestniczych, jako też i adjunktów powiatowych w Galicji, a szefa krajowego ma zastępować tylko radca rządowy albo namiestniczy, który wyjątkowo w Pradze i we Lwowie nosić będzie tytuł wice-prezydenta, i tak samo jak zastępujący rady rządowej pobierać będzie osobną dopłatę funkcyjną. Oprócz radców, obowiązanych przedewszystkiem do służby przy władzach krajowych, mają urzędować jako przeznaczeni głównie do wykonywania władzy wykonawczej starostowie powiatowi, i obie kategorie jako urzędników do pomocy mają mieć konceptistów i komisarzy powiatowych, tworzących w kraju między sobą jeden status, tudzież płatnych adjunktów konceptowych i niepłatnych praktykantów....

„Co zaś dotyczy finansowej strony przeprowadzenia tej organizacji, to trudno już teraz określić cyframi, do jakiego stopnia ulży się tem finansom państwa, bo dopiero na podstawie uchwały się mających zarysów głównych może nastąpić oznaczenie liczby funkcjonariuszów przy władzach krajowych i starostwach powiatowych. Tyle jednak da się już teraz powiedzieć, że na kosztach tych gałęzi administracji, których dotyczy przedłożony projekt, po wyłączeniu kosztów sądownictwa przy urzędach powiatowych mieszanych, wedle teraźniejszego obliczenia wynoszących 1/2 wszystkich kosztów utrzymania urzędów powiatowych, można się spodziewać, przy zamierzonej reorganizacji zarządu politycznego, oszczędzenia pół miliona zlr., chociaż prawda, że z początku etaf emerytalny administracji z powodu zmniejszenia liczby funkcjonariuszów więcej wyniesie, i oszczędność normuje się dopiero po zupełnym wyrównaniu się lepszemu wyposażeniu pozostających w służbie funkcjonariuszów.“

## Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

### 18. posiedzenie delegacji węgierskiej z dnia 13. marca.

Na ławie ministrów zasiadli obok ministra wojny, generała Kuhna, ministrowie węgierscy: hr. Andrassy, hr. Lonyay i hr. Festetics; miejsce generała Grivicicza, który mową swoją wywołał był oburzenie Węgrów, zajął podpułkownik inżynierji, Ghiczy, synowiec przywódzcy lewicy węgierskiej, który po sprawdzeniu protokołu, złożył znane już czytelnikom oświadczenie, wypierając się w imieniu ministra zasad, wygłoszonych przez Grivicicza. Na wniosek Perczla przewodniczący zawiesza posiedzenie na krótki czas, aby delegaci mogli się porozumieć względem stanowiska, jakie mają zająć wobec właśnie co usłyszanego oświadczenia. Po ponownem otwarciu posiedzenia zabiera pierwszy głos Tisza i oświadcza, że jakkolwiek pan minister nie powinien był wdawać się w interpretację ustawy, gdy jednakoż wypiera się obrażających słów jen. Grivicicza, trzymając się konstytucji i prawa, on (Tisza) i towarzysze zadawali się tem oświadczeniem. (Okłaski.) Perczel upatruje w zajęciu ostatnim napomnienie, aby w interesie bezpieczeństwa dynastji i Węgier przystąpić bezzwłocznie do formowania armji węgierskiej. Następnie zgromadzenie przystępuje do sprawozdania o budżecie wojskowym, na porządku dziennym będącym. Sprawozdawca komisji Kerkapolyi broni wniosków komisji. Według niego, rząd, większość, jako i mniejszość zgadzają się pod względem polityki pokojowej i uszczuplenia wydatków na armię. Co się tyczy wysokości sum potrzebnych, różnica między wnioskami

komisji a mniejszości, jest tylko pozorna i w rzeczywistości wcale nieznaczna. Pensjonowanie honwedów, według mowy, nie jest sprawą wspólną, lecz należy przed forum sejmu węgierskiego.

Po zamknięciu dyskusji ogólnej, większość oświadcza się za wnioskiem komisji, i aby takowe były podstawą rozpraw szczegółowych. W końcu wszystkie ustępy wniosków komisji przyjęte zostały bez zmiany.

19. posiedzenie delegacji węgierskiej z dnia 14. b. m. odbyło się w obecności admirała Tegetthoffa, jen. Filippiego i podpułkownika inżynierji Ghiczyego. Przy odczytaniu protokołu wywiązała się krótka dyskusja w sprawie zamieszczenia w nim oświadczeń generała Grivicicza i ministra wojny w przedmiocie jedności armji. Na wniosek Varadyego uchwalono zrobić o tem wzmiankę.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie wydziałowe, dotyczące budżetu marynarki na rok 1868. Referował Zichy. Referat wydziałowy uchwalono bez zmian.

Na posiedzeniu Wydziału budżetowego delegacji węgierskiej, odbytem dnia 13. bm. zaraz po pełnem posiedzeniu delegacji, uchwalono ostatecznie budżet marynarki.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Plany finansowe ministerstwa mają być jeszcze ciągle, wedle *Börnen Ztg.*, nieopracowane ostatecznie, a gdy przejście ich przez wszystkie instancje konstytucyjne, w czem rozumie się, natrafić one będą musiały na silną opozycję i niejedną zmianę ucierpią, do końca b. m. załatwionem być nie może, i przyzwolenie poboru podatków przyzwolone jest tylko do pierwszego kwietnia, więc mówią, że ministerjum zażąda pozwolenia poboru dotychczasowych podatków na nowy kwartał.

Dnia b. m. wyjechało z Innsbruku kilkuset Tyrolczyków do Ameryki na osiedlenie, bo w ojezynie nie mieli z czego się utrzymać.

Mówią, że generał Grivicic zażądał ogłoszenia w urzędowej *Gezecie Wiedeńskiej* autentycznego tekstu sławnej swojej mowy w delegacji węgierskiej przeciw uwzględnianiu narodowości w armii, ale mu tego odmówiono.

Generał Grivicic dostał urlop na trzy miesiące i wyjechał do Szwajcarii.

Sa pogłoski, że w Węgrzech proponuje ministerstwo, aby małżeństwa cywilne o tyle były obowiązkowe, by małżeństwo każdego wyznania bez różnicy woiaganem być musiało do ksiąg urzędowych. Tymczasem przedlitawska Izba panów ma być jutro widownią zaciętego sporu w tym względzie między klerykałami z jednej, a rządem i postępowcami z drugiej strony. Klerykałni mają stanowczo żądać odłożenia całej sprawy *ad feliciora tempora*, a rząd ma znów nalegać także w sposób jak najwięcej stanowczy na uchwalenie przywrócenia małżeńskich sądów cywilnych. Pisaliśmy już dawniej, że biskupi i zwolennicy ich zasad przygotowują jakąś bardzo efektowną demonstrację na przypadek przyjęcia przez Izbę panów uchwał Izby poselskiej w tym względzie.

**Francja.** Nowa ustawa o stowarzyszeniach, nad którą obraduje Ciało prawodawcze, rozpada się na trzy części. Pierwsza zajmuje się publicznymi, niepolitycznymi stowarzyszeniami i orzeka, że każde stowarzyszenie, niemające ani politycznego, ani religijnego zadania, może zebrać się bez uprzedniego zezwolenia. Jeżeli stowarzyszenie ma rozierać sprawy religijne lub polityczne, tedy potrzebuje zezwolenia władzy. O każdym zgromadzeniu ma być przedtem uwiadomiona w Paryżu prefektura policji, a na prowincji prefekt lub podprefekt. Uwiadomienie powinno być podpisane najmniej przez siedm osób, zamieszkałych w tej gminie, i ma być w niem wyrażone, w którym miejscu ma się zgromadzenie odbyć. Daje się poświadczanie zrobionego uwiadomienia, które na żądanie komisarza rządowego ma być okazane. Wszystkie zgromadzenia mają się odbywać w miejscu zamkniętem. Każde zgromadzenie powinno mieć przyzującego i przynajmniej dwóch członków, obowiązanych do utrzymania porządku obrad. Kżąd może wyznaczyć urzędnika administracyjnego albo sądowego, który ma brać udział w naradach. Urzędnik ten może rozwiązać zgromadzenie, jeżeli ono odstępuje od programu, lub narady stają się hałaśliwymi. Urzędnik ten spisuje potem protokół z tego zdarzenia. Zresztą nie dotyka ta ustawa dotychczasowych praw merów. Tytuł drugi tyczy się zgromadzeń przedwyborczych. Mogą one odbywać się aż do dni pięciu przed ogłoszeniem skrutynium. Zgromadzenie może się odbywać tylko w dzień jeden po uwiadomieniu. Każdy członek bióra zgromadzenia, który na wezwanie władzy nie ustąpi, podpada karze pieniężnej od 300 do 5000 franków. Kto wejdzie z bronią ukrytą lub widoczną uzbrojony, płaci 300 do 10.000 fr. grzywny. Prefekt policji paryskiej, a prefekci w departamentach, mogą zgromadzenia, wedle ich zdania, niebezpieczne dla publicznego porządku odłożyć, ale zakazać zgromadzenie, może tylko minister spraw wewnętrznych.

W mieście Alby lud zrobił podobnie jak w Tuluzie groźną demonstrację. Zdaje się jednak, że w Alby nie ustawa wojskowa, ale niedostatek był głównym powodem zbiegowiska. Wiśniaków, którzy przybyli na targ, cheiano zmusić do oddania płodów za tanie pieniądze. Mówią nawet, że przy tej sposobności wojsko zrobiło użytek z broni, lecz wiadomości tej nie potwierdziły jeszcze półurzędowe dzienniki. Podobnie jak w Tuluzie, lud śpiewał i tu marsyliankę.

Książę Napoleon miał wczoraj przyjechać do Paryża. O misji krążą jeszcze po dziennikach coraz nowsze koncepta, lecz ze względu, że ich jest za wiele, uważamy za stosowniejsze powstrzymać się z ich przytaczaniem.

Wiadomo, że dzienniki *Figaro* i *Situation* zostały powołane przed sąd za obrażenie Ciała pra-

wodawczego. W kołach urzędowych sądzi, że *Situation* ulegnie nierównie surowszej karze, aniżeli jej współobwiniony. Rząd chce wstrzymać temu dziennikowi prawo rozprzedaży na ulicach.

Minister handlu wydał rozporządzenie, ustanawiające na wszystkich kolejach francuskich wspólną taryfę do przewożenia żywności. Zmiana ta, która przy teraźniejszej drożyznie ma na celu zmniejszyć po miastach wartość przywożonych rzeczy, będzie prawomocną od d. 20. marca aż do 15. kwietnia b. r.

Mimo zapewnień pokojowych *Monitora wieczornego*, pełno z Francji doniesień o olbrzymich uzbieraniach. *Gazeta Lipska* powiada, że w całej Francji panuje ruch ogromny; rząd zaopatruje magazyny w zboże, aby uniknąć drożyzny na wiosnę, i nakłania przedsiębiorców do zakupów. W dworcu marsylskim koleje żelazne zgromadzą od miesiąca działa i amunicyję, które wywożą do Tulonu; w Lugdunie zsypaną owies i składają siano dla obozu pod Sathonay, a w północnych i wschodnich departamentach wielkie składy materiałów wojennych urządzono.

**Włochy.** Głośno mówiono w całych Włoszech, że generał Garibaldi należy w Europie do tajnych agentów Stanów Zjednoczonych. Dopiero teraz zaczyna się wyjaśniać ta sprawa. W czasie wojny, toczącej się między Północą a Południem, pisał prezydent Linkola do Garibaldea, prosząc go o przyjęcie służby w armii północnej. Garibaldi odpowiadając odmownie, przysłał Linkolowi nadesłać zamiast siebie kilku zdolnych oficerów. Prezydent zgodził się na tę propozycję. Przewiezienie tych kilku wojskowych kosztowało 6000 franków. Seward umieścił tę sumę w rubryce tajnych funduszy, i tak Garibaldi popadł najniewinniej w hanbiące go podejrzenie. — Zwycięstwo, jakie gabinet odniósł w czasie rozprawy nad przymusowym obiegiem papierowych pieniędzy, utrwaliło stanowisko Menabrei na czas dłuższy. Całe centrum lewicy głosowało przy tej sposobności z prawicą. Większość liczyła 211 a opozycja 138 głosów.

Dnia 14. b. m. przypadły urodziny króla Wiktora Emanuela i zarazem następcy tronu, ks. Humberta. Patriarcha wenecki, kardynał Trevisanato, doniósł ministrowi wyznah, że w dniu tym odśpiewa *Te Deum* w bazylice św. Marka. Jest to zawsze postępek, bo władze duchowne stały dotychczas wobec władz cywilnych w ciągłej opozycji.

**Hiszpania.** Po dziennikach francuskich zaczyna znów krążyć pogłoski o przygotowującym się powstaniu w Hiszpanii. Urzędowe dzienniki madryckie zbijają tę wiadomość, zwracając — że w całym kraju panuje niecierpliwym pokojem.

Najświeższymi czasami nadeszły dwie pancerne fregaty, zamówione przez rząd królowej Izabeli we fabrykach angielskich.

**Moskwa.** Carowa ze względu na zdrowie przepędzi lato w Moskwie. Na dzień 2. maja b. r. zwołano nadzwyczajne zebranie wielkiego kolejowego Towarzystwa w celu rozstrzygnięcia sprawy, odnoszącej się do zakupu kolei Mikołajewskiej.

Wszystkie warstwy broni w Tule są nadzwyczaj czynne. Wyrabiają w nich broń wedle nowego systemu. Wyrobiono już iglicówek 2000 sztuk, a 15.000 w tych dniach ukończą. Z wyrobioną bronią czyniono liczne próby i przekonano się, że jeżeli naboje żołnierzy ma tuż pod ręką, to może z iglicówki dać 17 strzałów na minutę, jeżeli zaś naboje ma w ładownicy i ztamtąd je wydobywa, to jedynie 9 strzałów na minutę. Delegowani do odbioru broni nagłą o szybkie jej wykończenie, dowodząc, że jeszcze w tym roku wojna będzie rozpoczęta.

**Wschód.** Według telegraficznych wiadomości, nadeszłych z Bukaresztu, został mianowany namiestnikiem Bułgarii w miejsce Mithadabasz, Sabri-basza. — Do Ruszczyku przybył francuzki konsul, p. Schefer.

Umysły zaczynają się uspakajać. Wszystko każe przypuszczać, że pokój nie będzie tej wiosny zakłócony w księstwach Nadunajskich. Wprawdzie wiadomość, jakoby książę Gorczakow miał być wysłać do mocarstw zagranicznych bardzo pokojową notę, potrzebuje jeszcze potwierdzenia; lecz zato faktem jest już niezbitym, że pełnomocnicy Moskwy przy cudzoziemskich dworach otrzymali rozkaz przemawiać tonem przyjacielskim, oświadczając, że Moskwa nie uczyni żadnego kroku na Wschodzie bez uprzedniego porozumienia się z mocarstwami, podpisanymi na traktacie paryżkim (!)

**Ziemia polskie.** Sprawiedliwość carska ma zawsze dwie wagi. Jak wiadomo, z powodu powstania wystawo w głąb Moskwy na mieszkające wielką ilość włościan, jednych za czynny udział w powstaniu, innych masami, to jest całymi wsiami za to tylko, że powstańcy przez te wsie przechodzili, w których ci nieszczęśliwi mieszkali. Na zasadzie wierzbołowskiej amnestji, nieszczęśliwi ci, jeżeli władza, w której szponach znajdują się, poświęca ich dobre sprawowanie, mogą być przesiedleni do Kongresówki. Ale po namyśle car przekonał się, że byłoby to szkodliwym dla wielkości carstwa, bo ludzie ci, jako przywykli do pracy, pomnożyliby ilość rąk pracujących, których brak w Kongresówce, a tem samem przyczyniali się do jej dobrobytu, nie będąc dla niej ciężarem, a nadto zwiększyliby tam ludność, przez Moskwę zdziesiątkowaną. Jakże więc można było przyczynić się do rozrostu tego, co na śmierć i zniszczenie skazane! Daleko lepiej strawić ich w bezludnych stepach! Dlatego też car, objaśniając swój ukaz wierzbołowski, zabronił ich uwalniania z mieszkania w Moskwie i do Królestwa przesiedlać — i pozwolił im tam z głodu umierać.

Ciekawym jest stan Litwy, przedstawiany w kilku ostatnich numerach *Więści*. Gazeta ta powiada, że Litwa zamiast się moskwiczyć, nabiera coraz bardziej charakteru żydowskiego; element ten według *Więści*, przychylny Polakom w r. 1863 dla wielkich korzyści materialnych, jakie ciągnął dla powstania, zwrócił się następnie po uśmierze-

niu ruchu ku denuncjowaniu Polaków i ku przepokupstwu czynowników moskiewskich, słowem, rozwinął wszelkie środki, za pomocą których stał się dziś wszechwładnym w tym kraju. Nie zaprzeczając tego położenia w pewnej części, nie możemy jednak bezwzględnie podzielać zdania *Więści* co do charakteru naszych żydów w ogólności. Liczne indywiduala żydów, któreśmy widzieli walczące za niepodległość tego kraju, dają nam dowód, że nie sam tylko materialny interes pobudzał ich sympatje dla powstania. Ze zaś jest pewna część, która korzysta z obecnej anarchji i przewrotu, i przepokupując przedajnych urzędników, myśli o osobistych korzyściach materialnych i wywiera silny wpływ na administrację kraju, to tylko dowodzi najwyższego niedołęstwa zarządu carów, których wszyscy urzędnicy, n. p. gubernatorowie, nie mogą ani chwili obejść się bez matactw z żydkami, zapewniających im obfite korzyści z osób trzecich interesowanych.

## Kronika.

— **Oddział Towarzystwa gospodarskiego w Jarosławiu** upoważnił, jak wiadomo, czterech członków oddziałowych do zbierania wkładek na rachunek stowarzyszenia wzajemnej pomocy dla dotkniętych przesłoroczną powodzią. Ze sprawozdania trzech z tych upoważnionych pokazuje się już potęg pomyslny rezultat gorliwej czynności tych panów; zebrali bowiem w wekslach 2.700 złr., w papierach publicznych 200 złr., a w gotowiznie 400 złr., razem więc 3.300 złr. w. r.

(S) **Z Tarnowskiego d. 12. marca.** Czytamy w dziennikach twierdzenie, że do nadzoru nad szkołami ludowymi są jedynie zdolnymi duchowni. Osoby z innych warstw, a zwłaszcza woi ziemianie, jak utrzymują owe głosy, nie mamy do tego czasu, czy podobno nawet i zdolności. Atoli twierdzenie owo jest zupełnie mylnem, — albowiem rok 1846, który przy wszystkich poglądach na nasze stosunki wewnętrzne potrzeba mieć w pamięci, rok ów przekonał nas, że duchowieństwo, mające podówczas wychowanie ludu wyłącznie w swych rękach, dla owego wychowania nie nie zrobiło. Z owej strasznej katastrofy wyszło duchowieństwo ze stosunkowo bardzo nielicznymi ofiarami, a nasi ojcowie postradali w niej życie. Pominąwszy przeto prawo i obowiązki wszystkich oświeconych ludzi do zajmowania się oświatą ludu, i do wywierania wpływu na owem polu w miarę swych zdolności, to uprawnienie nasze do zajmowania się wszystkimi potrzebami ludowemu ma już dostateczne uzasadnienie w owym strasnym fakcie. A do pieczy nad oświatą ludu musimy czasu znaleźć, albowiem ta oświata jest i dla nas potrzebą, i to nietylko ważną, ale nawet główną, bo jak doświadczenie uczy, zaniedbanie owej potrzeby możemy przypłacić głowami. I dlatego w tej tak ważnej sprawie nie możemy się spuszczać na ręce, które ją dotychczas tak niedołężnie piastowały. A kiedy każdy powiat może dostarczyć osób na delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, to znajdzie ich i dla tej, o tyle ważniejszej sprawy.

Co się zaś tyczy naszych zdolności wychowawczych, to przypominamy, że jesteśmy głowami rodzin. Otaczamy dzieci nasze całą pieczołowitością. Składają się na nią i najdroższe serca pobudki i najgłębsze wysilenia myśli. Z najkłębszą delikatnością uczucia starany się oddalić od nich nawet cień zepsucia, a rozniecić każdą iskrę szlachetności. Ta ustawiczna praca serca i rozumu musi przecież rozwijać pewien zmysł wychowawczy, o którym ludzie bezzenni i pojęcia nie mają.

Co się zaś tyczy zdolności wychowawczych duchowieństwa, to przynajmniej w dyceceji tarnowskiej nie znać ich było zupełnie z poza p. Machera. I oprócz działania owego pana nie było żadnego innego działania, a duchowni byli tylko jego ślepo posłusznymi organami w zgubnym dziele niemieckiego ludu. Prawie we wszystkich szkołach występowali duchowni jako najgorliwsi popieracze owej niepodobnej do wykonania działości zniemczenia. Co się zaś tyczy wyniku całego dotychczasowego wychowania, to jest on jeżeli nie ujemny, to nie wyższy od zera. Dowodem tego jest n. p., że lud nasz nie zna jeszcze różnicy między paucizną po ojców, to jest ojcowizną, a ojczyzną. Swoją chatę i swoje zagony nazywa po największej części ojczyzną. A przecież każdy i najwięcej początkowy wykład religijny mówi, że Zbawiciel nauczał w swojej ojczyźnie, że płakał nad swoją ojczyzną. Czyliż nie byłoby tu pole i konieczna potrzeba wyjaśnić dzieciom pojęcie ojczyzny? Różnica między ojcowizną a ojczyzną powinna być dzieciom i ludowi wpażając z katedry i ambon; bo dopokąd owych pojęć nie rozróżnią, musi każdy o nich powiedzieć, że nie doszli jeszcze do samowiedzy swego człowieczeństwa, a o ich wychowawcach musi każdy powiedzieć, że za darmo chleb jedli. Katechizm, wydanygo pod wpływem owych organów, nie można dać dzieciom bez obawy zgorznięcia. Nawet szematyzmy zawierają fałszywe dane. I tak n. p. w jednym nadwiślańskim dekanacie figurują w szematyzmie przy każdej szkole ludowej organisci jako pomocnicy, gdy w istocie żaden organista nigdy w szkole nie pomaga. W innym znów dekanacie nadzorca dekanalny nie zwiózł żadnej szkoły od czasu swego mianowania, to jest przeszło przez rok czasu. Przyczyną tego był brak zdrowia, a jako człowiek sumienny, prosił o uwolnienie od nadzoru nad szkołami. Ale prośba została bezskuteczna.

W takim opłakanym, opuszczonym stanie wychowania ludowego jest przeto rzeczą konieczną, aby obok prawowitego wpływu duchownych na szkoły ludowe, byli ustanowieni dekanalni lub powiatowi nadzorcy świeccy, z kół ziemian lub niezemian, byle najzdolniejsi i najchętniejsi.

— **Tarnów 13. marca.** We czwartek t. j. 12 bm. było przedstawienie teatralne pod dyrekcją p. Miłosza Sztengla, połączone z koncertem amatorskim, na korzyść fundacji s. p. Karola Szajnochy.

O koncercie nie mogliśmy napisać. W skutek słabości nagłej jednego z pp. amatorów zapowiedziane trio na fortepian, wiolonczelę i skrzypce A. Rubinsteina, oraz sonata na fortepian i wiolonczelę Mendelssohna, nie mogły być odegrane. Mimo tego nie mogły pominąć milczenie gorliwości p. H., z jaką się zajął urządzeniem tego koncertu, chociaż rzec można, do skutku nie przyszedł. P. H., trzeba oddać sprawiedliwość, że należy do bardzo małej liczby osób w Tarnowie, który mimo sędziwego wieku, nie szczędił ani trudu, ani pracy, ani nawet kosztów i zdrowia, jeżeli idzie o poparcie jakiego ogólnego celu dobrego, i niejedną głośno i wiele o

dobru publicznem rozprawiający mógłby go sobie w tej mierze wziąć za przykład. O ile koncert nie dopisał, o tyle wynagrodzić doznany zawód zgromadzonej publiczności odegraniem komedji Józefa Korzeniowskiego „Panna męcząca”. P. Tomaszewiczowa rolę Cecylii, p. Gajewska rolę pułkownikowej, p. Tomaszewicz rolę pułkownika odegrali z życiem, prawdą i zupełnem zrozumieniem ducha komedji. P. Deryng — jak zwykle grał bardzo dobrze, posiada bowiem oprócz zdolności także znakomitą rutynę; szkoda tylko że cokolwiek za staro w roli niezdędywanego a podżytego kawalera Adolfa wyglądał. W ogóle o całym przedstawieniu można powiedzieć, iż wypadło tak, że i najwybredniejsza publiczność zadowolonią być powinna. Pisząc o teatrze tutejszym, donoszę że Rada miejska powzięła chwalebnie myśl, wynajęcia na własny koszt sali z przeznaczeniem dla teatru. Tym zasilkim spodziewa się utrzymać stale przynajmniej przez 6 miesięcy teatr w Tarnowie. Sądzę, że Rada miejska raz w tej mierze powziętej myśli nie opuści i wkrótce ją wchwałę zamieni. Przekonany jestem, że miasto, któremu patriotyzmu odmówić nie można, chętnie poda rękę ustanowieniu instytucji, która wiele do obudzenia i utrzymania tak życia narodowego jakoteż i sztuki narodowej się przyczynia. Rada miejska uczynić to tam łatwiej może, ile że nawet wyłożone koszta na salę łatwo powetuje. Dyrekcja teatralna skłonna jest do dania 6 przedstawień na rzecz miasta, z których zebrane pieniądze prawie na pewno koszta wyłożone powrócą. O przebiegu tej sprawy doniesić nie zamierzam; idzie tu o ustalenie instytucji, która oprócz lokalnego, ma także i interes krajowy; rozwój bowiem naszych teatrów prowincjonalnych narodowych jak z jednej strony obudzi życie narodowe, tak z drugiej strony daje niezbite świadectwo o postępie i rozszerzeniu się oświaty i moralności w coraz liczniejszych warstwach społeczeństwa naszego.

— **Staromasto dnia 13. marca.** Z powodu niepotwierdzenia poprzedniego wyboru na zastępcę prezesa pana Kazimierza Bielańskiego d. 10. marca przedsięwzięto ponowny wybór, w skutek którego na zastępcę prezesa wybrano pana Izidora Kędzińskiego, dzierżawę z Felstyna, a gdy tenże poprzednio należał do Wydziału powiatowego, przeto na jego miejsce wybrano do Wydziału pana Eustachego Nowickiego.

— **Brzeżany d. 14. marca.** (Odpowiedz na żalobę jednego z pominiętych w Brzeżanach). Ponieważ towarzyszyłem panom przy zbieraniu składek na fundusz Szajnochy, uderzam się w pierś i przynajmniej do grzechu, że nie do wszystkich drzwi pukaliśmy. Lecz komu znany opłakany stan mieszczaństwa naszego, komu wiadomo, że między stoma, prawie 90ciu z niedostatkiem walczą, ten mi łatwo da rozgrzeszenie, oobliwicie, że po rozszerzeniu licznych odzew spodziewać się można było, iż kto tylko ma intencję złożenia ofiary, ten do tego sposobności znajdzie. Rzeczywiście też pan A. C. złożył u podpisanego swój dar osobiste, zanim zbieranie składek po miesiącu, dla nieprzyjemnej pory roku przeciągające się nieco dłużej, zamknięte zostało. Nie było więc już potrzeby nawiedzania pana A. C. w jego domu.

Najnieślusznijszym zaś jest zarzut p. A. C., jakoby panie tylko do tych domów wstępować zaczęły, gdzie to uważały za rzecz nieubliżającą swęj godności, albowiem każdy bezstronny powiadoczy, a spisy ofiarujących są wymownym dokumentem, że nie robiono różnicy ani co do stanu, ani co do narodowości, ani co do wyznania, i że nie pomiano ani pracowni rzemieślnika, ani sklepu, ani nawet szynkowni, że nie uważały przeto żadnego miejsca za ubliżające swęj godności. *A. Euczkiewicz.*

— **Trzeci odczyt** na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, odbędzie się dziś w sali ratuszowej, o godzinie pół do 5tej. Pan Bohdan Rogojski, profesor szkoły rolniczej w Marymoncie, wykładat będzie: *Z ekonomii społecznej: Teorię pożytku.* Ceny dotychczasowe miejsce na wielostronne żądania zniżono.

— **Do Towarzystwa akademickiego** *kn wspaniałego rygorozantów wyzn. moją.* przystąpili jako członkowie honorowi:

W Brodach: Wp. F. Landau wkładka roczna 10 złr., Alfred Hausner wkł. r. 10 złr., Franciszek Schnell wkł. r. 10 złr., Artur Schnell 10 złr., Herman Korfeld wkł. r. 6 złr., M. B. Kallir wkł. r. 6 złr., Dawid Horwitz 6 złr., W. Löhringer wkł. r. 6 złr., Halberstam i Nirenstein wkł. r. 6 złr., Majer Kallir wkł. r. 6 złr., Leon Kornfeld wkł. r. 6 złr., Józef Simon wkł. r. 6 złr., Natan Kallir wkł. r. 6 złr., Henryk Nirenstein wkł. r. 6 złr., Joachim Kallir wkł. r. 6 złr., i Dawid Zins wkł. r. 6 złr. w. a.

We Lwowie Wp. Józef Kolischer wkł. r. 6 złr. Oprócz tego złożył na rzecz Towarzystwa Wp. M. Kallir w Brodach oblig. indenn. wart. nom. 100 złr. Wydział składa niniejszem wszystkim wymienionym panom dobrodziejom, szczególnie zaś Wp. M. A. Kalliorowi i Dawidowi Zinsowi w Brodach, pierwszemu za szczerodroblig dar, drugiemu za gorliwe poparcie celów Towarzystwa, wyraz szczerzego podziękowania. Lwów, d. 16. marca b. r.

Z Wydziału: Juliusz Sokal, zastępca prezesa; Fryderyk Kolischer, kasyer; Marcell Fraenkel, sekretarz.

— **XXV. Spis darów na fundację s. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 7597 złr. 91 centów, w *efektach* 2100 złr.

Złożyli dalej: Leonard Bielecki 5 złr. Z powiatu brzeżańskiego za sprawę Józefa Jakubowicza następujących 4 osób: Andrzej Cwiński 25 złr. Hr. Stanisław Potocki 300 złr. Święjkowski 5 złr. Antoni Tyszkowski 15 złr. Razem 345 złr. Z Rady powiatowej żywieckiej następujących 15 osób: Książd Antoni Antkiewicz 8 złr. 20 centów. Szymon Brzaska 2 złr. Książd Jan Dobiec 5 złr. Wacław Feix 1 złr. Fox 1 złr. Wojciech Krzak 20 centów. Józef Lazaraki 2 złr. Książd Józef Łopaciński 1 złr. Antoni Michałowski 3 złr. Antoni Miksch 2 złr. Hr. Alfred Poniasiński 3 złr. Książd Józef Rusin 4 złr. Książd Józef Sekera 5 złr. Edward Skokan 50 centów. Jadwiga Wojan 40 centów. Razem 40 złr. 30 centów. Na ręce Władysława Dąbskiego z Wojnicza następujących 32 osób: Boguszewski 10 złr. Bzowski 5 złr. Dąbski 20 złr. Farsboom 20 złr. Gostkowski 5 złr. Günther 5 złr. Gótz 10 złr. Homolacz 50 złr. Indyjarz 10 centów. Jordan 5 złr. Jordanowa 5 złr. Kępiński 10 złr. Jędrzej Kijak 10 centów. Książd Kitrys 4 złr. Krzemicki 1 złr. Lebowski 5 rubli czyli 8 złr. Lebowski 10 złr. Lepsi 1 złr. Marszałkiewicz 20 złr. N. N. 1 złr. Ossoliński 1 złr. Pilch 15 centów. Przychocki 1 złr. Ramult 2 złr. Siewkierzyński 1 złr. Sparr 1 złr.

Dr. Stojalowski 15 złr. Książd Swirezewski 1 złr. Tomczyk 1 złr. Książd Ujejski 2 złr. Węglaw 20 centów. Wnękowski 1 złr. Razem 216 złr. 55 centów. Przybyło więc tym razem *wszystkiego gotowizną* 606 złr. 85 centów, co z wykazanymi w poprzednim spisie wynosi ogółem: *gotowizną* 8204 złr. 76 centów, a w *efektach* 2100 złr.

Lwów dnia 17. marca. **Z giełdy.** *Efektów i monet* Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. placą 204.50, żąd. 205.50; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: pl. 180.50, żąd. 181.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40% placą 73.—, żąd. 74.—. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. placą 79.50, żąd. 80.—; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pl. 75.50, żąd. 76.—, banku hipot. galic. bez kup. pl. 85.75, żąd. 86.75 złr. Oblig. indenn. gal. pl. 64.50, żąd. 64.90; pożyczki głoś. z r. 1866 po 7% pl. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pl. —, żąd. —, II. emisji pl. 88.—, żąd. 89.—; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pl. 77.—, żąd. 77.75; pierwszeń. kol. gal. lwow. czern. II. emisji plac. 81.50, żąd. 83.—. Duk. cesarski placą 5.58, żąd. 5.56; napoleon'd'or pl. 9.30, żąd. 9.35; rubel srebrny moskiewski placą 1.79, żąd. 1.81; rubel papierowy mosk. pl. 1.58 $\frac{1}{2}$ , żąd. 1.59 $\frac{1}{4}$ ; pruskie bilety kasowe pl. 1.70 $\frac{1}{4}$ , ż. 1.71 $\frac{1}{4}$ ; półimperjal moskiewski placą 9.50, żąd. 9.58; srebro pl. 114.50, żąd. 115.50 złr.

Towary: Owies 100ft. wiedz. 3.15 do 15. maja; fasola biała korzec 180ft. 9 złr. 40 ct.

## Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego z d. 16. bm. interpelował Bujanowicz ministerjum komunikacji, czy przyjęto ostatecznie Preszów za punkt wyjścia do połączenia Węgier z Galicją koleją żelazną. Hr. Miko odpowiedział, że dwa konsorcja, w dwóch różnych kierunkach, rozpoczęły już roboty przygotowawcze do zbudowania linii kolejowych węgiersko-galicyskich, dlatego też ministerjum nie może teraz odpowiedzieć nie stanowczego na tę interpelację.

W Peszcie oczekują utworzenia węgierskiej gwardji przybocznej, która ma już funkcjonować przy spodziewanych chrzcinach.

W Izbie wyższej Rady państwa minister sprawiedliwości przedłożył wczoraj projekt ustawy względem urządzania i obdziancia fideikomisów. Projekt ustawy, tyższej się zaliczki z powodu niedzy w Galicji, uchwalony został w drugim i trzecim czytaniu. Co się tyczy listu hr. Leona Thuna, przyjęła Izba następujący wniosek Wydziału petycyjnego: „Oświadczyć hr. Thunowi, że gdy protestacja Izby wyższej przeciw prawemu istnieniu konstytucji uważaną jest za niewłaściwą, a każdy członek Izby, mianowany przez cesarza, dopóki nie zostanie usunięty przez cesarza, uważany jest jako taki, przeto Izba wyższa pozostawia hr. Thunowi wolność zanieśienia do Najj. Pana prośby o uwolnienie go od tej godności.”

We Frankfurcie władze pruskie wytoczyły proces dożywotniemu członkowi Wydziału towarzystwa narodowego, p. S. Müllerowi, za mowę, mianą w demokratycznym klubie wyborczym.

Z powodu aresztowania redaktorów *Hessische Volks Ztg.* w Kassel, Plauta i Traberta, zaczęły obiegać proklamacje podburzające. Plaut oddany został sądowi politycznemu.

Książę Napoleon, przyjmowany przez w. ks. Wajmaru, odjechał wczoraj do Goty.

Z Rzymu telegrafują, że p. Baude, o którym pisaliśmy już parę razy, nie miał do spełnienia żadnej politycznej misji.

Francuzkie Ciało prawodawcze przyjęło pierwszych 7 paragrafów ustawy o stowarzyszeniach. Zapewniają, że większość Izby zgadza się z zdaniem obrażonych publicystów co do ściągania na drodze sądowej pana Kervéguen.

Z powodu pogłoszek, nadmieniających o przyjeździe księcia Napoleona do Petersburga, pisze *Courrier Russe*, że życzyby sobie należało, aby książę odwiedził dwór moskiewski, gdyż w podobnym razie mógłby się przekonać, jak nieprawdziwe uwagi zagnieżdżyły się we Francji o moskiewskich politycznych stosunkach. Zmiana osobistych poglądów księcia, mogłaby nie mało wpłynąć na ogólną opinię francuzkiego narodu. (!)

*Constitutionnel* z dnia 17. bm. w polemicznym artykule przeciw dziennikowi rumuńskiemu *Terra*, kładzie nacisk na ciągłe Francji sprzyjanie rozwojowi Rumunii; wypowiada cele Francji, jakeimi są: unia księstw i wstąpienie na tron obcego księcia. Książę Hohenzollern reprezentuje ostatnie słowo polityki francuzkiej nad Dunajem. Co się tyczy pogłoszek, jakoby Francja wspierała powrót księcia Kuzy na tron rumuński, *Constitutionnel* upoważniony jest odeprzeć takowe jak najwyraźniej, jako sprzeciwiające się polityce cesarza Francuzów i cesarza anstrjackiego.

Z Rzymu donoszą o układach Stolicy apostołskiej ze Związkiem Niemiec północnych o podstawy traktatu handlowego.

## Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń d. 17. marca (w noc).**

Wydział budżetowy delegacji austriackiej, obradując nad wystaniem postów do delegacji węgierskiej, uchwalił utrzymać tylko swój wniosek o okrojeniu dotacji posta austriackiego w Rzymie, a co do reszty różniących się wniosków, przystąpić do uchwał delegacji węgierskiej.

**Peszt d. 17. marca.** Dzisiejszy *Ungarischer Lloyd* podaje następujące szczegóły budżetu węgierskiego: Przychód wynosi 101 milionów złr.; rozechód także 101 milionów złr., z których 56 mil. złr. do wspólnego skarbu państwowego, 15 mil. złr. na procenta indemnizacyjne, a 30 mil. złr. na potrzeby rządu wewnętrznego.

Podpisany udzielił dnia 14. kwietnia 1867 Wm. Antoniem Kellermanowi, właścicielowi dóbr Trynczy i Grodziska, pełnomocnictwo do administrowania całym moim majątkiem.

W lipcu 1867 na wezwanie moje obywateli się Wny. Antoni Kellermann wobec świadków wspomnianego pełnomocnictwo podpisanemu zwrócił: a gdy tego dotychczas nie uczynił, zmuszony jestem rzucić pełnomocnictwo i wszelkie inne, jakichy ode mnie mieć mogli, publicznie odwołać, a zarazem wszystkich, którzy w interesach z Wm. Antonim Kellermanem w jakie stosunki wchodził, ostrzedz, że tenże już nie jest więcej pełnomocnikiem moim, a przeto za żadne przez niego w moim imieniu zdziałane czynności nie odpowiadam.

Feliks Rosuowski, 1402 2-4

Podaje się do wiadomości wszystkich o-podatkowanych mieszkańców powiatu Brzeżańskiego, iż w myśl §. 80. ust. o r. p. od 17. marca b. r. przez dni 14 w kancelarii urzędu gminnego miasta Brzeźan, budżet na r. 1868 dla Rady powiatowej brzeżańskiej do przejrzenia będzie wystawionym.

Z Wydziału Rady powiatowej w Brzeżanach d. 15. marca 1868. Przes R. P. Jozef Jakubowicz. 1524 1-3

Jest do sprzedania: 200 cetnarów siana bardzo ładnego, nieślinkowego, i które po stolecie zbierane było między Przemysłem a Jarosławem. 1518 1-1

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ekonomiczny dóbr Chłopice, poczta Jarosław. 27 lat liczący, poszukuje u mieszczan jako lesny lub do usługi pokojowej, posiadający w obydwu zawodach kilkunaltin praktykę. 1525 1-1

Porozumieć się można listownie franko pod adresem: J. N. we Wzdowie, poczta Zarząd.

Na dniu 16. kwietnia br. początek ciągnięcia 1szej klasy najnowszej miejskiej loterii hamburgskiej. Główna wygrana: 225.000 mark. Adolph Lilienfeld & Co. Bank- u. Wechselgeschäft, Graskeller, 7, Hamburg.

BUCZACZ Zawiadamy p. o. zburz w oddzielnym gospodarstwie, Buczackiego, że ogólna zgromadzenie nie odbędzie się 15. marca, gdyż Wydział nie wykończył jeszcze swych prac przygotowawczych. 1490 3-3

Tylko po 85 ct. 130 sztuk najpiękniejszych litograf. kart wizytowych na najpiękniejszym papierze dubeltowym, albo na grubym papierze brystolowym. 1299 6 6 100 sztuk kart wizytowych na angielskim papierze bristol 1 zlr. 30 ct. — na drzewie lub macmurze 1 zlr. 50 ct. — najnowszych kolorowych, na różnokolorowym papierze gładkowym 2 zlr. — 1.000 eleganckich pieczętek papierowych w złocie, na różno kolorowym papierze gładkowym, najlepiej gumowane 2 zlr. — 3.000 eleganck. pieczętek a/m 1 zlr. 80 ct., 5.000 a/m 1 zlr. 65 ct. 10.000 a/m 1 zlr. 50 ct. 1.500 sztuk, z wystającym drukiem, czerwonych pieczętek (jak z laku) 3 zlr. — Wykonuje się najtaniej i najgustowniejsz wszelkie rodzaje druków, jakoto: Rachunki, blankiety wekslowe, adresy, etykiety, symulatory aptekarskie, cyrkularze itp. — 100 arkuszy papieru listowego gładkiego, z kolorowaniami najnowszymi monogramami 1 zlr. 40 ct., kratkowanego 1 zlr. 70 ct., angielsk. bardzo grubego 2 zlr. 50 ct., ang. bardzo grubego z wystającym drukiem po 90 ct., 1 zlr. 20 ct. i 2 zlr. — 100 arkuszy z kolorowaniami monogr. p. 1 zlr. 20. 1.40. 1.6. Największy skład pras do wytłaczania bez tarczy, wystający, rznięcie 2 wierszy wysokości po 3 zlr. — Zlecenia za przekazem pocztowym nadzwyczaj szybko i sumiennie się wykonują. Michael Fein, 1. litograf teatru nadwornego i właściciel drukarni litograficznej. Wien, Wieden, Paniglgasse 7.

Właściwość dla lekarzy. SYROP Dra FORGET Sirop du FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi u dzieci i dorosłych. Katar, katar, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom płucowym. Lekarze paryżscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Etyczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w: Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Micyńskiego; w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. Cena flaszki 1 zlr. 80 ct., z opakowaniem 2 zlr. w. a. 1 18 29-7

Supelno now, przed do walej i ceni. ckarni ze skrzynią, bębniem i cepami jest z wolnej ręki za bardzo mierną cenę do sprzedania. — Blizsza wiadomość w teatrze, 3. piętro, Nr. 46. 1523 1-3

Nr. 405. Ogłoszenie.

Jenerálny Zarząd szpitalów i domów kwarentany św. Spirytosa w Jasach podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 20. marca st. st. (1. kwietnia now. stylu) odbędzie się licytacja w celu dostarczenia dla szpitalów, do tegoż zarządu należących, potrzebnych rekwiizytów garderoby, jako to: 2426 przesieradeł i koider, 1020 mezekich i kobiecych koszul, 399 par gaci, 947 sieni-ników, 273 nasypek na poduszki, 520 poszewek, 215 szlafroków z sukna popielatego, 273 szlafroków z cienkiej materji, 343 czepek zimowych z popielatego sukna, 226 czepek letnich, 126 flanelowych, 980 serwet, 6 ręczników, 318 par pończoch z popielatego sukna, 331 par pończoch let-nich, 380 par trzewików, 146 koider wel-nianych, 30 ubierzehów z popielatego suk-na, 33 par spodni sukniennych, 31 kami-zelek sukniennych, 20 czapek sukniennych, 25 par butynków (stiefletów), 60 chustek na głowę, 16 sznurów kaftanów, 13 dłu-gich koszul, 71 par welnianych pół-czoch robionych na drutach, 46 par pół-czoch bawełnianych robionych na drutach, 4 spencerków sukniennych kobiecych, 97 par pantofli juchtowych, 4 bandaże po 14 łokci długości, 20 bluz drelichowych, 40 par spo-dni drelichowych. — Do licytacji rzezonej wzywa się chcących objąć dostawę arty-kulów wyrażonych, by na dniu powyżej oznaczonym o godzinie 16 przedpołniedniem, opatrzeni w wadum 250 dukatów, w Izbie jeneralnego Zarządu szpitalów w Jasach pojawili się. Licytacja odbędzie się sto-sownie do ustawy o ogólnej kontroli pań-stwa, a warunki i wzory przelagdnę mo-żna co dnia w kancelarii Zarządu.

Główny Dyrektor Szpitali, Dyrektor Szpitali, Szef biura kontrol. i administracyjnego 1519 T. C. Victor. 1-3 Jessy dn. 1. lutego 1868.

Ważne dla kupujących NAFTĘ. W skutek rozporządzenia magistratu zaprowadzono od 15. b. m. zamiast dotych-czas używanej miary funtowej, miarę funtową wied. do mierzenia piynu naftowego. Prze-pisana dwufuntowa miara zawiera według sprawdzenia tutejszego urzędu cementnicze-go prawie o 2 luty mniej nafty, jak do-tychczas używana miara zawierała. Zapro-wadżają w moich sklepach nową miarę, stosunkowo oraz niższą cenę waz stkich gatunków nafty. O csem Szanowna Pub-liczność zawiadamiamy polegając się jej przy-jętym względem. 1522 1-1 Piotr Miączynski, Nr. 187, we Lwowie.

135.000 guldów w srebrze czyli 90.000 talarów, czyli główna wygrana hamburgsko-państwowej LOTERJI. 1. ciągnięcie nastąpi dnia 16. kwietnia 1868. 1521 1-8

Dla rodziców! Po długoletnich pilnych badaniach, po-wiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środka powszechnie znanego pod mianem CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis używa jest przy opakowaniu na każdej kartce umieszczony. Cena jednej sztuki 20 ct. U wanie bez-pośrednio kosztuje 6 sztuk 1 zlr. i można sprowadzać za pobraniem pocztowym.

August Kröcher, m. p. aptekarz w Tokaju. We Lwowie dostanie w aptece Zygmunta Rukera pod srebrnym orłem i w aptece p. Ad. Berlinera. 1029 18-7



Maszyny niestanne pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glowor 144 Fanbourg Poissonniere w Paryżu do wyrabiania NAPOJÓW GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, lemoniady, wszelkich napojów słodzonych, aromatyzowa-nych i alkoholizowanych, win musujących. Świeże piwo przetwarzają na musujące jak stare, ulepsząc takowe w smaku i ga-tunku. W ogóle służą te maszyny do wy-rabiania wszelkich napojów szowych. Szczeg-ółne przyrządki do ustawienia tych ma-szyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specjalnego, może się zająć fabrykacją. Daje rękojmię. Maszyny te są jedyną zadosem czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia pu-blicznego, jedyną, które odpowiadają po-żądcom eksploatacji przemysłowej. Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskowym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOJÓW GAZOWYCH, wspaniałe dzieło opatobione 80 tablicami rycin i wydane na-kładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5 franków. (Posyłka bezpłatna prospektów za żądaniem.) Apteczka pp. Geitner i Rausch w Pecznie, Hochstrasse Nr. 2, a w Wiedniu ulica 1313 Tuchlauben Nr. 25. 6-7

Poszukuje się przedsiębiorce kucharza do objęcia traktyrni w Dublanach. Blizsza wiadomość a podpisanej Dyrekcji lub w biurze c. k. Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie. Oferty przesłane być mają do Dyrekcji w Dublanach do dnia 25. marca br.

Dyrekcja Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach d. 15. marca 1868. (1511 2-2

Człowiek młody w sile wieku, do niewiele nad 30 lat liczący, po odprawionej praktyce w jednym z największych postępowych gospodarstw w kraju, kształcony w akademii rol-niczej w Proszkowie w Prusiech, a po u-kończeniu kursu ciegła przez lat kilka przy gospodarstwie zatrudniony, uzdolniony tak-że do pióra i mający praktykę szczególnie w zawodzie politycznym, mogący się wy-kazać świadectwami umiejętności praktyki i moralności, poszukuje posady w zawodzie gospodarczym. Potrzebne wyjaśnienia pu-życzyć można we Lwowie na Halickiem w kamienicy Lewakowskiego pod l. 15 na pierwszym piętrze. 1321 3-4

Wiesz Jasłany i Pluty w wiecie Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dębicy, z wolnej ręki do sprzedania.

Prawnik obeznany z interesami i pra-ktyką sądową może znaleźć umieszczenie. 1436 3-6

Blizsza wiadomość udzieli we Lwowie pod Nrem 358 przy ulicy Teatralnej Dr. Adam Morawski.

PILULE DE VALLET. Pigulki pana Vallet potwierdzone przez Pa-ryską Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladawki i na wzmożenie tem-peramentu słabowitych i lym-fatycznych. Jest to jedyny pre-parat żelazny, który nie czerni zębów. Aby mieć rękojmię prawdi-wości wymagać należy aby na każdej pigulce znajdował się podpis wynalazcy następujący: SKŁAD 1008 we Lwowie 3-7 w aptece p. Piotra Mikolascha.

PASTA i SYROP z owocu arabskiego zwanego Nafé K. Delangrenier. 30 lekarzy szpitalów paryżskich po-świadczyło skuteczność i wyższość tego le-karstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.

Racehout z Arabii P. Delangrenier. Środek ten, potwierdzony przez paryż-ską akademię medyczną, leczy słabość żo-łądka i kiszki, przyspiesza powrót do zdro-wia, i wzmacnia delikatne i wątłe ubezpieczają od gorączki tyfoidalnej i cho-rob epidemicznych. 1010 19-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie mętarjów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w ap-tece dra Mańkiewicza; we Lwowie w aptece p. PIOTRA MIKOLASCHA; w Krakowie w aptece p. Micyńskiego.

W dobrach Jego Ekscel. hr. Alfreda Potockiego w Łańcu-cie są następujące DRZEWKA OWOCOWE do sprzedania: (sztuka po) Jabłonie wysokopienne, drzewa trzy- i dwuletnie 30 ct. Czeresnie wysokopienne 30 " Siłki w rozmaitych gatunkach 30 " Wiśnie 31 " Grusze na pigwach karłowate 30 " Jabłonie karłowate 30 " Maliny 5 " Porzeczki 5 " Truskawki 5 " Winorośle, mocne, odkładane 20 " Sadzonki szparagowe, sztuk 100 po 1 zlr. Zgłaszający się o drzewka otrzy mają spis drzewek bezpłatnie. Wszelkie zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Antoni Schmidt, pomog w Łańcuć. 1447 3-5

Nowy napój zdrowy: WYSOK MOSZCZOWY a la Champagner, 1256 8-12 pierwszej austriackiej fabryki napojów owocowych Fr. Wlach, Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłezanego w najnowszych czasach w ku-racji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szcze-śliwie, to polecam jako jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiający. Odprzedażcy otrzymują znaczny rabat; urządzając się filie po pro-wincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sum ennie przez powyżęj podaną firmę.

Obligacje pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej, w skutek tanioci i pewności, jaką dają nadwyczał poszukiwane i ulubione, sprzedaje po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuje także i sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najko-rzystniejszymi. O. M. BRAUN, bankier we Lwowie. 1419 8-7

Apteka A. Berlinera we Lwowie 1484 ma na składzie: 2-8 sławną paryżką Wodę na plamy tłuste, Amare Cronier. Ta woda wyszczególnia się tem, że wszelkie plamy na meblach, na sukniach, jedwabnych, na wstążkach, aksamicie, rękawiczkach w najkrótszym czasie wy-wabia, nie zostawiając nieprzyjemnego zapachu. Mała flaszka 35 ct., większa 50 ct.

Dla cierpiących na zęby. Podpisany ma zaszczyt oznajmić Sza-nownej Publiczności, że a) wyrabia według metody udoskonalo-nej ze złota lub z kauczuku szczęki, takzwane „Adhaesion“, t. j. szczęki bez klamer i sprężyn, lecz uocowane jedynie za pomocą eisnienia powietrza. b) że wprawia zęby tak pojedyncze jak i kilka razem, sposobem wielce prakty-czным. c) że posiada trwałą i niebolesną me-todę plombowania zębów złotem, platyną, emaljum, cementem, masą dra. Lipper-ta lub gutaperchą. 1284 4-7

Ujhell, dentysta przy placu Marjackim, nr. 1. w czarnym tęczonku, gładka, sztuka po 1 zlr. 60 ct., żłobione po 2 zlr. w trzonkach z kości stonowej, gładkie sztuka po 2 zlr., żłobione po 2 zlr. 50 ct. Etui na jedną brzytwę 10 ct., na dwie brzytwy 20, 40, 55, 70 ct., piękne etui na 2, 3, 4 i 7 brzytw na różne ceny. sztuka żłobiona 20 ct., na 2 brzytwę 10 ct., na 2 brzytwy 20 ct., piękne etui z dwoma brzytwami 4 zlr. 20 ct., 6 zlr. 30 ct., z siedmioma brzytwami 15 zlr. zwykła brzytwa dobra 1 zlr. 50 ct., 2 brzytwy w pię-cnem etui 5 zlr. do 7 zlr. J. ALEKSANDRA brzytwy podwójnie cementowane, jedna brzytwa 1 zlr. 50 ct. Wszelkie brzytwy muszą być opatrzone marką mojej firmy, i dają takowe do wy-próbowania. 1397 4-6 J. RITTER, Rothenturmstrasse Nr. 16 w Wiedniu.

Cesarzko królewski nadworny HANDEL towarów norymberskich Brzytwy J. Rittera, w czarnym tęczonku, gładka, sztuka po 1 zlr. 60 ct., żłobione po 2 zlr. w trzonkach z kości stonowej, gładkie sztuka po 2 zlr., żłobione po 2 zlr. 50 ct. Etui na jedną brzytwę 10 ct., na dwie brzytwy 20, 40, 55, 70 ct., piękne etui na 2, 3, 4 i 7 brzytw na różne ceny. sztuka żłobiona 20 ct., na 2 brzytwę 10 ct., na 2 brzytwy 20 ct., piękne etui z dwoma brzytwami 4 zlr. 20 ct., 6 zlr. 30 ct., z siedmioma brzytwami 15 zlr. zwykła brzytwa dobra 1 zlr. 50 ct., 2 brzytwy w pię-cnem etui 5 zlr. do 7 zlr. J. ALEKSANDRA brzytwy podwójnie cementowane, jedna brzytwa 1 zlr. 50 ct. Wszelkie brzytwy muszą być opatrzone marką mojej firmy, i dają takowe do wy-próbowania. 1397 4-6 J. RITTER, Rothenturmstrasse Nr. 16 w Wiedniu.

W dobrach Jego Ekscel. hr. Alfreda Potockiego w Łańcu-cie są następujące DRZEWKA OWOCOWE do sprzedania: (sztuka po) Jabłonie wysokopienne, drzewa trzy- i dwuletnie 30 ct. Czeresnie wysokopienne 30 " Siłki w rozmaitych gatunkach 30 " Wiśnie 31 " Grusze na pigwach karłowate 30 " Jabłonie karłowate 30 " Maliny 5 " Porzeczki 5 " Truskawki 5 " Winorośle, mocne, odkładane 20 " Sadzonki szparagowe, sztuk 100 po 1 zlr. Zgłaszający się o drzewka otrzy mają spis drzewek bezpłatnie. Wszelkie zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Antoni Schmidt, pomog w Łańcuć. 1447 3-5

W dobrach Jego Ekscel. hr. Alfreda Potockiego w Łańcu-cie są następujące DRZEWKA OWOCOWE do sprzedania: (sztuka po) Jabłonie wysokopienne, drzewa trzy- i dwuletnie 30 ct. Czeresnie wysokopienne 30 " Siłki w rozmaitych gatunkach 30 " Wiśnie 31 " Grusze na pigwach karłowate 30 " Jabłonie karłowate 30 " Maliny 5 " Porzeczki 5 " Truskawki 5 " Winorośle, mocne, odkładane 20 " Sadzonki szparagowe, sztuk 100 po 1 zlr. Zgłaszający się o drzewka otrzy mają spis drzewek bezpłatnie. Wszelkie zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Antoni Schmidt, pomog w Łańcuć. 1447 3-5

Nowy napój zdrowy: WYSOK MOSZCZOWY a la Champagner, 1256 8-12 pierwszej austriackiej fabryki napojów owocowych Fr. Wlach, Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłezanego w najnowszych czasach w ku-racji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szcze-śliwie, to polecam jako jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiający. Odprzedażcy otrzymują znaczny rabat; urządzając się filie po pro-wincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sum ennie przez powyżęj podaną firmę.

Obligacje pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej, w skutek tanioci i pewności, jaką dają nadwyczał poszukiwane i ulubione, sprzedaje po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuje także i sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najko-rzystniejszymi. O. M. BRAUN, bankier we Lwowie. 1419 8-7

Młody człowiek, chemik i (chcący) z najnowszą metodą wyra-biania cukru surowego, posiadający or-raz najdokładniejszą znajomość rafinerji cukru, poszukuje posady, odpowiedniej jego zdolnościom, w której z fabryki cukru. Blizsza wiadomość w Administracji Gazy Narodowej. 1446 2-7

Środek odrzucić śmierzający migrenę, bóli głowy gwałtowny i nerwalgic, zwany

GUARANA PP. GRIMAULT ET CIE. APIEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wy-łącznie roślinne, pochodzi z Brazylji; stara-niem pp. Grimault i Cie do Francji sprowa-dzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakietków wraz z przepisem używa o-nychże w języku polskim. Każdy pakietek opatrzony jest podpisem: Grimault i Cie.

Dostać można: we Lwowie w apre-kach pp. Z. Rukera, Berlinera i P. Mi-kolascha; w Krakowie w aptece p. Bru-nona Micyńskiego i w aptece p. Redyka; w Poznaniu w aptekach pp. dr. Manke-wicza i Elsnera; w Bodoach w aptece p. Franzosa; we Wiedniu w składach materja-łów aptecznych pp. Rabe i Röder. 1018 14-28

Sznurówki paryżkie w największym wyborze 1122 w magazynie 6-9 RUDOLFA SCHWARCA (plac Katedralny l. 25.)

Najpewniejszy środek przeciw wszelkim słabosciom, które z nie-strawności, słabego i zepsutego żołądka, z obraknietj albo humorów, butwalności w ży-łach i wewnątrznościach, tudzież z wilgoci zby-tecznych albo zepsutych z żółci, z ostrości, z wiatrów, jakoteż z atonii pochodzą, jest tak zwana

Prawdziwa Esencja orzeźwiająca

dr. J. G. Kiesowa w Angsburgu.

Esencja ta pomiędzy wszystkimi innemi środkami domowemi zasługuje najniezwod-niej na pierwsze miejsce, a przez swoją wyborną i nieskazitelną skuteczność uży-wała sobie już sławę światową, tak dalece, że w bardzo wielu domach, a szczególnie po wsiach, gdzie lek arza na zawołanie nie zawsze mieć można, jako najdoswiadczeńszy i nieoceniony środek zawsze w zapasie tr-zymany był. 1451 (2-20) Cena 1 dużej flaszki 1 zlr. — 50 ct. 1 małej — 50 ct. Główny skład tej tak nieocenionej a prawdziwej Esencji dla okolicy Zaleszczy-ckiej znajduje się w handlu korzeni, win i galanterji pana

Józefa Kodrębskiego, do którego przyjaciele tej Esencji raczą się udać. J. G. Kiesow w Angsburgu.

Gadet - Cassicourt, aptekarz cesarza Napoleona, do ktor medycyny i członek wro-tu u zonych Towarzystw wynalazł następujące srodki, które na ostatniej wy-stawie paryżkiej wyzna-czono i zostały: 1) Toile sedative, płótno upaka-jające, wyhoru środek przeciw reuma-tyzmowi, podgrze, uzwralgiom i słabo-sciom bronchicznym, za pomocą przy-kładania bez irytacji ciała. Cena ratonu 2 zlr. 50 ct., półratonu 1.50. 2) Pastilles de Ginseng zwana-ja la Richelieu, są to pastylki sryum-ujące, pobudzające i podnoszące siły podu- adle żywotne u mężczyza i u dau-małego w Chinach sławę nadzwyczajną. Cena pudełka 3 zlr. 50 ct. 3) Pastilles d'Ipécacuaną: są to pastylki Ipécacuany i Gummy pierśiowej Jujaby, przeciw kokluszowi, kaszlowi ka-taralnym i zastarzalnym, dychawicy i fle-gmie, z najlepszym skutkiem w Paryżu używane. Cena pudełka 1 zlr. 40 ct. i 7 ct. 4) Grains de Vie. Ziarenka życia, czyszczą z łatwością flagmę i żółć bez irytacji, i są dla osób, które mają niesze-dne, w ogóle są te ziarenka wybornym środkiem przeciw glistom i słabosciom żołądkowym, które pochodzą ze złego trawienia. Cena pudełka 90 ct. Skład główny dla Galicji w apte-ce ADOLFA BERLINERA we Lwo-wie. 1412 4-6